

Autobus dotowany

Wójt Stawiarski chce negocjować z innymi

Szefowie Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego, sp. z o.o. w Nowym Sączu, ze zmiennym szczęściem negocjują tegoroczne dotacje do autobusów od pięciu sądeckich gmin. Idzie jak po grudzie, bo firma zażądała ponaddwukrotnie większych subwencji niż w 2006 r. Samorządowcy zbuntowali się.

- Nie było łatwo, ale dogadaliśmy się z włodarzami Starego Sącza, Nawojowej i Korzennej. Trwają rozmowy z wójtem Kamionki Wielkiej. Najgorzej jest w Chelmcu - przyznaje Edward Berkowicz, wiceprezes MPK.

W 1992 r. pięć sądeckich gmin zawarło porozumienie z gminą Nowy Sącz o wykonywanie przez MPK zadań z zakresu komunikacji publicznej na terenie tych gmin. Ustalono, że spółka będzie funkcjonowała na zasadzie non profit, a w zamian samorządy pokryją różnicę między kosztami jej działalności, a mniejszymi wpływami z biletów (głównie z powodu przejazdów ulgowych i darmowych). Co roku ustalano wysokość dopłat wnoszonych przez poszczególne gminy, waloryzowaną o wskaźnik inflacji przy uwzględnieniu liczby kursów. Zasadniczy ciężar dotowania MPK i tak brała na siebie gmina Nowy Sącz. I jakoś to się kręciło do 2004 r., kiedy to na rynek z impetem weszli przewoźnicy prywatni, podkradając pasażerów MPK. - Do prywatnych przewoźników przeszli pełnopłatni pasażerowie. Przy nas zostali uczniowie, renciści i emeryci

korzystający z ulgowych lub darmowych przejazdów - opowiada Edward Berkowicz.

Zmiana „struktury przewozów” wymusiła na szefach MPK zmianę „struktury dopłat”. W efekcie, w tym roku spółka zażądała od gmin dwukrotnie wyższych dopłat niż w roku ubiegłym.

- Chcieli od nas 460 tysięcy złotych. Stało na 150 tysiącach - opowiada Marian Cycoń, burmistrz Starego Sącza. Porozumiał się z prezesem MPK, Leopoldem Cisoniem, kosztem „skasowania” linii nr 8 do Barcic oraz linii nr 24 do Gołkowiec. Ponadto zmniejszono liczbę kursów „11” do Przysietnicy.

Leszek Skowron, wójt Korzennej, dwukrotnie pertraktował z prezesami MPK, zanim podpisał porozumienie.

- Chcieli od nas o 170 tysięcy złotych więcej niż w ubiegłym roku - opowiada Skowron. Na mocy porozumienia gmina zrezygnowała z „17” kursującej do Korzennej. MPK na tej trasie zastąpił PKS, który nie domaga się dotacji.

Najgorzej poszło w Chelmcu. - W pierwszej wersji zażądali od nas 700 tysięcy złotych dopłat. W zeszłym roku zapłaciliśmy 230 tysięcy - demotuje się wójt Bernard Stawiarski. Potem MPK „zeszło” do 350 tys. zł przy likwidacji wielu linii, ale i na to Stawiarski się nie zgodził. Rozmowy utknęły w martwym punkcie. Wójt nie wyklucza powrotu do stołu negocjacyjnego, ale z udziałem PKS i prywatnych przewoźników. - Wybierzemy najkorzystniejszą ofertę - mówi. (MSZ)